PL ISSN 0860-8474

Nasza Rodzina

czasopismo kościoła nowoapostolskiego

Rok 22 · Nr 5 · Maj 2010

Dobrodziejstwa Boże

Dobrze jest, kiedy dobrodziejstw Bożych nie uznajemy za oczywiste, ale jesteśmy za nie wdzięczni. Czasami dopiero później poznajemy, że coś było dobrodziejstwem Bożym, choć na początku wydawało się nam inaczej. Swoją wdzięczność można wyrazić poprzez wypełnianie ślubowań złożonych Bogu i okazywanie Jemu wdzięczności.

W Księdze Jonasza czytamy o tym, w jaki sposób Pan zlecił prorokowi konkretne zadanie. Jonasz chciał uciec przed Panem. Nie był gotowy do wypełnienia zadania Bożego. Unikał oblicza Bożego i szedł swoimi drogami. Pomimo to Bóg nie odpuścił Jonaszowi. Bóg prowadził go w ten sposób, że Jonasz w końcu sam poznał, że jego postępowanie jest błędne i sam sobie jest winien! Była to jednak dla niego trudna droga. Jonasz, aby schować się przed Bogiem wszedł na statek i chciał się udać do innego kraju, na ówczesne warunki bardzo odległego. Podczas przeprawy nastała nawałnica. Żeglarze pytali się, dlaczego tak się dzieje. Uwagę zwrócili na Jonasza. Wyrzucili go za burtę do wzburzonego morza, gdzie połknęła go ryba. Wówczas Jonasz poznał, co to wszystko znaczy. Ostatecznie dobrodziejstwem Bożym było to, że Pan go zachował, a jednocześnie uświadomił mu, że obrał błędną drogę. Gdy Pan po raz drugi zlecił zadanie Jonaszowi, wtedy prorok postąpił zgodnie z poleceniem. Kiedy czasami obiera się błędną drogę, wtedy miły Bóg przywołuje do porządku. To jest dobrodziejstwo Boże, chociaż na początku wydaje się inaczej.

Naszą sprawą jednakże jest słowami i czynami dziękować za te dobrodziejstwa. Jonasz wyraził to modlitwą w formie psalmu. Po ocaleniu z wnętrza ryby powiedział: *„lecz ja pragnę ci złożyć ofiarę z głośnym dziękczynieniem, spełnię, co ślubowałem. U Pana jest wybawienie”*. (Jonasza 2, 10) To jest wyraz wdzięczności. Pamiętajmy o naszym ślubowaniu wierności. Każdy jest zobowiązany do zachowania wierności Panu na podstawie ślubowania podczas świętego chrztu, świętego pieczętowania i konfirmacji. W pewnym Psalmie jest mowa: *„Spełnię Panu śluby moje wobec całego ludu jego”*. (Psalm 116, 18) Potrzebujemy wspólnoty, a bez wspólnoty nie możemy dostąpić udoskonalenia i zbawienia. Dlatego też nasze ślubowania chciejmy widzialnie wypełniać w Kościele, będąc wiernymi Panu. W sposób celowy Pan powołał Kościół. Daje zbory, które pielęgnuje, które obdarza swoim Słowem i łaską, tak aby było w nich Jego życie i następowało udoskonalenie w wierze.

Niechby więc życzeniem każdego było wypełnianie swego miejsca w zborze. Ważną rzeczą jest we współczesnym czasie, aby zbory były silne oraz tętniące życiem. Będzie to wtedy, kiedy każdy będzie wypełniał swoje zadania. Gdy każdy czyni to, co do niego należy oraz zachowuje ślubowanie wierności, wtedy wyraża swoją wdzięczność Bogu, a to jest lepsze niż tysiące słów. Przed Bogiem liczy się zachowanie Jemu wierności. Czyńmy to w przedstawiony sposób, a wówczas doświadczymy różnorodnego błogosławieństwa Bożego. Zostaniemy zachowani, a każdy wciąż na nowo będzie doświadczał obecności miłego Boga.

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)

Zdjęcie duże: Lubumbashi – widok z podejścia do lądowania
Zdjęcie małe: Główny Apostoł w gronie apostołów

W dniach 21-26 stycznia 2010 roku Główny Apostoł Wilhelm Leber przebywał w Demokratycznej Republice Konga. Szczególnym wydarzeniem tej wizyty było powołanie apostoła okręgowego pomocniczego dla wschodniego regionu tego kraju, wspieranego misyjnie przez Kościół terytorialny Francja.

Główny Apostoł **w Lubumbashi - DR Konga**

Tshitshi Tshisekedi (38 l.) jest nowym apostołem okręgowym pomocniczym. Włada trzema językami: angielskim, lingala i tshiluba, a jego rodzinnym miastem jest Kananga. W przyszłości będzie wspierał apostoła okręgowego Jeana-Luca Schneidera z Francji w obsłudze zborów nowoapostolskich na wschodzie DR Konga. Główny Apostoł podczas ordynacji powiedział, że tym samym wzmocniona zostanie samodzielność Kościołów terytorialnych w Afryce.

Nabożeństwo niedzielne odbyło się w kościele w Kawama (Lubumbashi). Apostoł Edouard Kazadi Mwale (63 l.) z Kolwezi uroczyście przeszedł w stan spoczynku. „Jako apostoł działał niestrudzenie piętnaście lat, z wiernością i miłością do powierzonych wiernych" – powiedział Główny Apostoł, wyrażając tym samym swoją wdzięczność. Nowymi apostołami zostali ustanowieni Joseph Musuwa (49 l.) i Musenge Gabin Mwemena (36 l.).

Tematem nabożeństwa niedzielnego było przesłanie wynikające ze słowa biblijnego z 1. Mojżeszowej 15, 1: *„Nie bój się, Abramie, Jam tarczą twoją; zapłata twoja będzie sowita!"*. Główny Apostoł prosił wiernych, aby się nie bali, lecz ufali Panu. Zapłatą jest wieczna społeczność z Bogiem Ojcem i Synem.

W poniedziałek 25 stycznia Główny Apostoł wraz z osobami towarzyszącymi poleciał do Kolwezi. Tam o godzinie 11.00 miało miejsce uroczyste nabożeństwo pod gołym niebem. Jedynie nad częścią ołtarzową była rozciągnięta plandeka. Silna ulewa w trakcie nabożeństwa sprawiła, że wszyscy zgromadzeni bardzo się ścieśnili.

Główny Apostoł pożegnał się słowami: „Niech Bóg pobłogosławi ten kraj pokojem".

„Po tych wydarzeniach doszło Abrama w widzeniu następujące słowo Pana: Nie bój się, Abramie, Jam tarczą twoją; zapłata twoja będzie sowita!”.

– 1. Mojżeszowa 15, 1 –

Moi mili bracia i siostry, mili przyjaciele naszego Kościoła. Jestem szczęśliwy, że tu jestem i wdzięczny, że Pan darował łaskę, abyśmy wspólnie przeżyli to nabożeństwo. Witam wszystkich, którzy przybyli do nas jako goście, także przedstawicieli rządu i administracji państwowej.

Teraz chcemy posłuchać, co Bóg ma nam do powiedzenia.

Chór w swojej pieśni oddał cześć i chwałę Bogu. Cześć i chwała ze wszystkich serc niech będzie akcentem tego nabożeństwa. Za wszystko okazujmy Bogu wdzięczność z naszych serc. Apostoł Paweł powiedział: *„dziękując zawsze za wszystko Bogu i Ojcu”*. (Efezjan 5, 20) Nasze całe życie niech będzie napełnione wdzięcznością. Wówczas nie tylko będziemy wdzięczni za dobro, które od czasu do czasu przeżywamy, ale za wszystko!

Bądźmy wdzięczni za wspólnotę! Bardzo mnie wzrusza, kiedy was widzę i dziękuję Bogu, że mogę przeżywać taką wspólnotę Kościoła! Bądźcie także wdzięczni za wspólnotę.

Wdzięczni jesteśmy za Słowo Boże, które słyszymy. Wdzięczni jesteśmy za łaskę, której doświadczamy. Pośród nas są liczni apostołowie, także apostołowie okręgowi z innych regionów świata, a to oznacza dodatkowe błogosławieństwo. Bądźmy za to wdzięczni! Gdy dokładnie się rozejrzymy, to znajdziemy tysiące powodów do wdzięczności. Otwórzmy nasze wdzięczne serca dla Pana. Gdy teraz cała fala wdzięczności porusza zbór, wtedy odpowie pełnią błogosławieństwa.

Przeczytałem słowo biblijne mówiące o Abrahamie. Bóg błogosławił Abrahama i obiecał, że uczyni z niego wielki lud. (1. Mojżeszowa 12, 2) Czas jednak mijał, a obietnica się nie wypełniała. Pan ponownie ukazał się Abrahamowi, napełnił go nową siłą i przekazał trzy przesłania. Po pierwsze *„Nie bój się”*, po drugie: *„Jam tarczą twoją”*, czyli ochroną i po trzecie: *„...zapłata twoja będzie sowita!”*.

Przybyłem dzisiaj do was jako sługa Boży, aby uczynić to, co wówczas uczynił Bóg. Chciałbym na nowo ożywić obietnicę, jaka nam została dana. Chciałbym dodać wam odwagi i włożyć nową radość do dusz. Dlatego zwracam się do was tymi samymi słowami, jak wówczas Bóg do Abrahama: *„Nie bój się”*. Wszelki strach ma zniknąć z duszy. Dla-

czego jest to takie ważne?

Gdy się odczuwa strach, wtedy nie jest się otwartym na dary Boże. Wtedy myśli krążą tylko wokół tego, co wywołuje strach. Nie musimy się bać, ponieważ jesteśmy w ręku Boga. Nic się nie dzieje bez woli Bożej. Czego mielibyśmy się bać? Pod działaniem Ducha Świętego wszelki strach ma zniknąć z serca. Wtenczas jest się też gotowym do przyjęcia dobra z Ducha Bożego. Moi mili, przyjmijcie słowa: *„Nie bój się”* jako osobiste przesłanie Boże! Jeśli nadejdą chwile, w których już nie będzie wiadomo, jak wszystko ma potoczyć się dalej, kiedy będą się piętrzyć troski, wtedy przypomnijcie sobie te słowa: *„Nie bój się”*. Obiecuję wam, że to zawsze na nowo przywróci pokój w waszej duszy.

Bóg powiedział też do Abrahama: *„Jam tarczą twoją”*. Tarcza służy do obrony. Kiedy strzały są wypuszczane, to człowiek może schronić się za tarczą i strzały nie wyrządzą mu szkody. Bóg jest tarczą dla nas, tak że strzały wrogów nie mogą nam zaszkodzić. Co może być taką strzałą? Chciałbym wam przedstawić kilka przykładów:

Troska o to, co doczesne. To jest taka strzała, którą wypuszcza zły. Chce do naszej duszy wbić myśl: „Musisz się troszczyć o swoje naturalne życie, nie masz czasu na cokolwiek innego”. Może też wzbudzić się myśl: „Po co w ogóle być dzieckiem Bożym? Przecież moje zmartwienia się nie zmniejszą”. To są takie strzały złego, które mają na celu osłabienie wiary. Gdy jednak pochwycimy tarczę, zaufamy Panu, wtedy w sercu będzie żyła pewność: Pan będzie się o nas troszczył, a strzały szatana nam nie zaszkodzą.

Kolejną strzałą wciąż na nowo wypuszczaną przez szatana jest myśl: „Czyżby wszystko naprawdę tak było?”. To miało już miejsce w przypadku pierwszych ludzi. Wąż zadał pytanie: „Czy rzeczywiście Bóg powiedział…?”. To była strzała, którą wypuścił szatan. Gdy jednak włada się tarczą wiary, wtenczas mówi się do siebie: „Nie pozwolę się pozbawić wiary. Polegam na Słowie Bożym”. Taka postawa jest niczym tarcza.

Czasami chce nami zawładnąć niepokój. Chce w nas wniknąć niepokój z naszego otoczenia. To także jest strzała złego. Weźmy do ręki tarczę Bożą, aby takie strzały nas nie zraniły. Zabierzmy z sobą pokój, który dany jest na nabożeństwie, a

tym samym wszelki niepokój zostanie usunięty z serca.

Gdy Jezus został przybity do krzyża i zmarł, to uczniowie nie wiedzieli, jak wszystko potoczy się dalej. Bali się. Zmartwychwstały jednak stanął pośród nich z poselstwem: *„Pokój wam!”*. (Ew. Jana 20, 19) Mogę sobie wyobrazić, że w okamgnieniu wszelki niepokój prysł. Dokonać tego może tylko Pan. Pozwólmy się napełniać na nabożeństwach pokojem Jezusa Chrystusa, a wtedy będziemy mogli być spokojni. Wówczas ustąpi wszelki niepokój.

Inną strzałą, którą zły częstokroć wypuszcza, jest myśl: „Nie dam rady, nie podołam…”. Być może czuje się, że sytuacje życiowe przerastają. Wtenczas bierzmy tarczę i mówmy: „Z pomocą Pana podołamy”. Tak też było w narodzie izraelskim, kiedy chciał wejść do obiecanego kraju. Byli tam tacy, którzy mówili: „Nie damy rady!”. Inni jednak odpowiedzieli: „Z pomocą Pana się uda”. Tę pewność chciałbym wszystkim włożyć dziś do dusz: „Z pomocą Pana damy radę i osiągniemy cel wiary”. Trzeba jednak wziąć tarczę i nie ulegać myśli: „Nie dam rady”.

Istnieje wiele strzał wypuszczanych w naszym kierunku. Wszystkie pochodzą od diabła, który chce naruszyć naszą wiarę i nasze zaufanie. Obronić się możemy tarczą Bożą.

W naszym słowie biblijnym Bóg powiedział: *„zapłata twoja będzie sowita!”*. Bracia i siostry, nam również będzie dana cudowna zapłata w wieczności. Zapłatę otrzymuje się jednak dopiero wtedy, kiedy wcześniej się pracowało. Co powinniśmy czynić? Po prostu pozostać wiernymi. Zapłata, która na nas czeka, to zapłata za wierność, a wiernym może pozostać każdy.

Kto zachowa wierność, ten otrzyma sowitą zapłatę w wieczności. Co to oznacza pozostać wiernym? Na temat pierwszych chrześcijan jest mowa: *„…trwali w nauce apostolskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach”*. (Dz. Ap. 2, 42) To jest wierność! Naśladować apostołów, pielęgnować wspólnotę na nabożeństwach, wciąż na nowo przyjmować łaskę i świętą wieczerzę oraz każdego dnia intensywnie się modlić do Boga. Kto pod tym względem pozostanie wierny, ten osiągnie cel wiary i otrzyma cudowną zapłatę. Ta zapłata wyraża się wieczną społecznością z Bogiem i Jego Synem. Tę zapłatę chciałbym dzielić z wami wszystkimi.

Pozostańmy wiernymi i korzystajmy z tarczy wiary, abyśmy byli zabezpieczeni przed wszystkimi strzałami złego.

Zdjęcie z lewej: Apostoł Tshisekedi z braćmi i siostrami zboru Utuuvu
Zdjęcie poniżej: Apostoł Tshisekedi wita się z braćmi i siostrami

Razem

25 grudnia 2009 roku służyłem w małej wiosce, odległej o około 24 kilometry od centrum Kanangi. Padało od piątej rano. Drogi były trudne do pokonania. Co chwila musieliśmy się zatrzymywać, a kierowca szukał przejazdu przez błotne kałuże.

Na górskim odcinku naszej trasy spotkaliśmy siedmiu „bayandas" – tak nazywa się w DR Konga ludzi transportujących towary na rowerach – pchających bardzo obładowane rowery. Było to bardzo trudne, ponieważ droga była stroma, a na dodatek bardzo śliska.

Potrzebowaliśmy półtorej godziny, aby dotrzeć do celu. Gdy byliśmy na miejscu, to dziesięcioro dzieci powitało nas pieśnią: „Droga, którą mamy przed sobą, jest daleka… pójdźmy naprzeciw Tego, który na nas czeka – Jezusa Chrystusa". Razem możemy dokonać wielkich rzeczy. Nasze zbory będą tętniły życiem, gdy:

- razem będziemy praktykowali miłość bliźniego, gdy każdy będzie wspierał bliźniego w trudnościach jego życia. Nie oznacza to, że musimy znaleźć rozwiązanie dla wszystkich jego problemów, ale bliźniego, przeżywającego trudne chwile, winniśmy darzyć współczuciem i pomagać nosić jego ciężary. (1. Koryntian 12, 25. 26; Galacjan 6, 2; Ew. Mateusza 25, 35. 36)
- razem będziemy budowali mosty, a nie dzielące mury. Gdy będziemy pokorni i gotowi do pojednania.
- razem będziemy działali na rzecz pokoju, radości i prawdziwej miłości, a nie czekali, aby inni to za nas czynili, ponieważ dawanie jest lepsze od brania. (Galacjan 5, 22)
- razem będziemy obchodzili uroczystość świętej wieczerzy, przyjmowali ciało i krew Jezusa Chrystusa, a przy tym pamiętali o wielkiej wieczerzy, którą będziemy spożywali u Pana – o wieczerzy Baranka. (1. Koryntian 11, 23-29)
- razem będziemy się radowali z błogosławieństwa, które Bóg daruje Kościołowi, nie zastanawiając się, kto na nie zapracował, lecz wykazując postawę pracowników ostatniej godziny. (Ew. Jana 4, 3-38; Ew. Mateusza 20, 1-16)

Tshitshi Tshisekedi

Apostoł Tshitshi Tshisekedi urodził się 27 marca 1972 roku. Apostołem został ustanowiony 14 lutego 2009 roku, natomiast 24 stycznia 2010 roku otrzymał polecenie działania jako apostoł okręgowy pomocniczy u boku apostoła okręgowego Schneidera w Demokratycznej Republice Konga.

Hymn Chrystologiczny w Liście do Kolosan

- część pierwsza -

Zawarty w Liście do Kolosan Hymn Chrystologiczny jest zasadniczym kluczem do właściwego rozumienia dzieła i osoby Jezusa Chrystusa. Ten tekst wyznania z okresu pierwotnego chrześcijaństwa pozwala poznać powstanie chrystologii.

Pochodzenie i struktura wersetów z Listu do Kolosan 1, 15-20

W Pismach Nowego Testamentu niekiedy cytowane są pieśni lub wyznania wiary najprawdopodobniej wykorzystywane podczas nabożeństw zborów pierwotnego chrześcijaństwa. Takie teksty na przykład występują w Ew. Jana 1, 1-18 czy w Liście do Filipian 2, 6-11.

Tekst z Listu do Kolosan 1, 15-20 został dogłębnie zbadany przez naukę nowotestamentową. Zgodnym jest się co do tego, że wersety te zawierają tekst, który istniał już przed napisaniem listu. W ogólnym ujęciu ten fragment listu można nazwać hymnem. Chociaż w tekście tym brakuje metrum, to jednak napisany jest wzniośle i poetycko. Tak więc można założyć, że tekst ten był wykorzystywany na nabożeństwach zborów pierwotnego chrześcijaństwa.

Wielu badaczy Nowego Testamentu jest zdania, że tekst jest fragmentaryczny. Niestety nie można obecnie zrekonstruować pierwotnej postaci hymnu. Podzielić go jednak można na dwie strofy różnej długości. Pierwsza strofa obejmuje wersety15-18a, a druga 18b-20. Często też wersety 17 i 18a uznawane są jako strofa pośrednia. Pod względem treści hymn składa się z dwóch bloków. W pierwszym bloku jest mowa o Synu Bożym jako o mocy twórczej, a w drugim o zbawieniu, które przez Niego następuje.

Tekst

„On [Syn Boży] jest obrazem Boga niewidzialnego, pierworodnym wszelkiego stworzenia, ponieważ w nim zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi, rzeczy widzialne i niewidzialne, czy to trony, czy panowania, czy nadziemskie władze, czy zwierzchności; wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone. On też jest przed wszystkimi rzeczami i wszystko na nim jest ugruntowane, On także jest Głową Ciała, Kościoła; On jest początkiem, pierworodnym z umarłych, aby we wszystkim był pierwszy, ponieważ upodobał sobie Bóg, żeby w nim zamieszkała cała pełnia boskości i żeby przez niego wszystko, co jest na ziemi i na niebie, pojednało się z nim dzięki przywróceniu pokoju przez krew krzyża jego”.

Jezus Chrystus – obraz Boga

Hymn przedstawia dalekosiężne wyznanie chrystologiczne, wyrażające Boską istotę Syna Bożego: *„On jest obrazem Boga niewidzialnego, pierworodnym wszelkiego stworzenia”.* (werset 15)

Zajmijmy się najpierw słowem „obraz”. Ono skłania do myślenia o tym, co jest napisane w 1. Mojżeszowej 1, 26. 27. Jest tam mowa o człowieku jako o obrazie lub odbiciu Boga. Z powodu upadku w grzech uszkodzone zostało podobieństwo Boże człowieka. W Liście do Rzymian przeciwstawiany zostaje Chrystus: *„A zatem, jak przez upadek jednego człowieka przyszło potępienie na wszystkich ludzi, tak też przez dzieło usprawiedliwienia jednego przyszło dla wszystkich ludzi usprawiedliwienie ku żywotowi”.* (Rzymian 5, 18)

Jezus Chrystus jest drugim Adamem – człowiekiem, który poprzez posłuszeństwo wykazane na przykład w pokusach szatana lub w Getsemane sprostał swojemu odbiciu Boga. Staje się jasne, że w Jezusie Chrystusie mamy człowieka w takiej postaci, jaką Bóg określił w swoim podobieństwie. Niewidzialny Bóg w Jezusie Chrystusie przybył do widzialnego i ludzkiego świata doznań. Obraz Boga w Jezusie Chrystusie oznacza, że sam Bóg jest obecny na tym świecie.

Jezus Chrystus jest jednakże obrazem Bożym jeszcze w szerszym znaczeniu. O tym jest mowa w Liście do Hebrajczyków 1, 3: *„On [Jezus Chrystus], który jest odblaskiem chwały i odbiciem jego istoty…”.* Mowa tu jest o tym, że między Ojcem a Synem istnieje wspólnota istoty. Syn jest „odblaskiem chwały” i

obrazem istoty Boga. W Jezusie Chrystusie pokazane jest ludziom, kim właściwie jest Bóg. W Synu Bożym staje się bezpośrednio widoczna i doświadczalna obecność Boga. O Synu Bożym mówione jest podobnie, jak o mądrości w pismach starotestamentowych późniejszego okresu: *„Jest bowiem tchnieniem mocy Bożej i przeczystym wypływem chwały Wszechmocnego, dlatego nic skażonego do niej nie przylgnie. Jest odblaskiem wieczystej światłości, zwierciadłem bez skazy działania Boga, obrazem Jego dobroci”*. (Mądrości 7, 25. 26)

To, że Jezus Chrystus jest istotą Bożą, co też wyraźnie pokazał swoim działaniem historycznym, konsekwentnie podkreśla wypowiedź, że jest *„pierworodnym wszelkiego stworzenia”*. Tu mamy odwołanie do tajemnicy Jego preegzystencji, życia Syna Bożego przed Jego narodzinami. Syn Boży, zgodnie z Ew. Jana 1, 1 „Słowo” lub „Logos” – jest przed wszelkim stworzeniem. W żydowskiej tradycji myślowej Bóg postrzegany jest niekiedy „pierworodnym świata”. Mając to na uwadze widzimy, że dochodzi do ponownego podkreślenia Boskiej istoty Jezusa Chrystusa. Pojęcie to zarazem wskazuje na naukę o Trójcy Bożej. Syn jest „pierworodnym”, ponieważ zrodzony jest na wieki od Ojca. Syn Boży stoi więc w bliskim związku z Ojcem i jest przed wszelkim stworzeniem, czyli nie wchodzi w skład tego, co Bóg stworzył. Pierwsze synody tę tajemnicę uwypuklały przez sformułowanie, że Syn został zrodzony z Ojca, a nie stworzony.

Syn Boży jako Stwórca

Syn Boży jest przed wszelkim stworzeniem, a zarazem jego warunkiem: *„...ponieważ w nim zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi, rzeczy widzialne i niewidzialne, czy to trony, czy panowania, czy nadziemskie władze, czy zwierzchności; wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone”*. (1. Kolosan 1, 16) Syn Boży jako Stwórca dochodzi też do głosu w wypowiedzi Ew. Jana 1, 3 (*„Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało”*.) W Liście do Hebrajczyków 1, 2 również jest mowa, że przez Syna Bóg stworzył świat.

Hymn zawarty w Liście do Kolosan odwołuje się przede wszystkim do biblijnych dziejów stworzenia, w których jest mowa: *„Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię”*. (1. Mojżeszowa 1, 1) W relacji stworzenia nie występuje rozróżnienie pomiędzy światem widzialnym a niewidzialnym. Ono wywodzi się z greckiego sposobu myślenia, gdzie występuje niewidzialny świat idei oraz widzialny świat przedmiotów, jak i widzialne oraz niewidzialne formy bytu. Niemniej już w czasach przedchrześcijańskich u żydowskich uczonych występuje tego rodzaju kategoryzacja w postaci podziału stworzenia na świat widzialny i niewidzialny. Syn Boży jest więc źródłem całego wszechświata, czyli doczesności i wieczności, świata materialnego i niematerialnego.

Dalej w tekście jest mowa: *„...czy to trony, czy panowania, czy nadziemskie władze, czy zwierzchności...”*. Jednakże nie do końca wiadomo, czy to wyliczenie odnosi się zarówno do tego, co widzialne i niewidzialne, czy tylko do jednej sfery. W żydowskim postrzeganiu trony, panowania, nadziemskie władze i zwierzchności uchodzą za duchowe, po części demoniczne istoty. Prawdopodobnie chodzi o moce anielskie, od których człowiek czuje się zależny. Niektórzy badacze Nowego Testamentu określają trony i panowania jako dobre, a nadziemskie władze i zwierzchności jako złe istoty anielskie. Należy jednakże podkreślić, że nie wynika to bezpośrednio z tekstu. Hymn uwidacznia, że te istoty również zostały stworzone przez Syna Bożego i są pod Jego panowaniem. Stąd też istoty te nie mogą być przeceniane, czy też błędnie rozumiane jako moce zbawcze. List do Hebrajczyków zawiera również wyjaśnienie tematu i wskazuje na różnice pozycji Jezusa Chrystusa i aniołów: *„zasiadł po prawicy majestatu na wysokościach i stał się o tyle możniejszym od aniołów, o ile znamienitsze od nich odziedziczył imię”*. (Hebrajczyków 1, 3. 4) Funkcja aniołów albo nadziemskich władz, o których jest mowa w Liście do Kolosan uwypuklona zostaje w Liście do Hebrajczyków 1, 14: *„Czy nie są oni wszyscy służebnymi duchami, posyłanymi do pełnienia służby gwoli tych, którzy mają dostąpić zbawienia?”*. Jak bardzo te moce anielskie zależne są od Syna Bożego, to poświadcza wypowiedź: *„...wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone”*. Syn Boży jest źródłem stworzenia, od Niego wszystko się wywodzi i na Niego wszystko jest ukierunkowane. Wszelkie stworzenie jest pod panowaniem Jezusa Chrystusa.

Słowo biblijne

W ramach podziękowania za wykonanie konstrukcji do zawieszenia plakatu o naszym zborze otrzymaliśmy zaproszenie na nabożeństwo apostoła do sąsiedniego zboru. Zrozumiałe było, że nasza radość była wielka.

W sobotę po południu przed niedzielnym nabożeństwem czułem potrzebę czytania Biblii, aby nastroić się na uroczyste nabożeństwo apostoła. Mając jednakże jeszcze wiele spraw do załatwienia, odkładałem mój zamiar.

Zrobiło się późno i chciałem położyć się spać. Myśl i potrzeba sięgnięcia po Pismo Święte była jednak tak silna, że udałem się do pokoju, wziąłem je z półki i otworzyłem. Przede mną widniał 1. List Piotra. W tym momencie do pokoju zajrzała moja żona i zapytała: „Znalazłeś jakieś piękne słowo?”. Przeczytałem jej więc werset z 1. Piotra 4, 10. Przez chwilę jeszcze rozmawialiśmy na temat tego słowa biblijnego, po czym udaliśmy się na spoczynek.

Następnego ranka z radością siedzieliśmy w kościele. Apostoł przeczytał słowo biblijne nabożeństwa i rozpoczął kazanie. Po kilku zdaniach jednakże powiedział: „Wczoraj wieczorem otworzyłem Pismo Święte, a moją uwagę przykuło słowo z 1. Piotra 4, 10: *„Usługujcie drugim tym darem łaski, jaki każdy otrzymał, jako dobrzy szafarze rozlicznej łaski Bożej”*. Następnie wyjaśnił jeszcze głębię tego słowa biblijnego.

Moja żona dotknęła mnie i była poruszona podobnie jak ja. To wydarzenie skłoniło mnie do zwracania jeszcze baczniejszej uwagi na małe przeżycia, które są dość znaczące do sprawiania nam radości.

Mieszkanie

Ela zaprosiła młode narzeczeństwo – brata i siostrę z jej dawnego zboru . Sylwia i Henryk chcą się pobrać.

Ela od niedawna jest wdową. W tej sytuacji szukała mniejszego mieszkania i takie też znalazła. „Rozejrzycie się, może się wam spodoba moje mieszkanie” – powiedziała do narzeczonych. W pokoju Henryk stanął przed organami i powiedział: „Istne marzenie…”, po czym dodał: „co prawda mam organy, ale małe i bez pedału, właściwie dopiero uczę się gry”. Ela z podekscytowanym głosem odpowiedziała: „Mogę ci je zostawić. Już pytałam też w zborze, czy ktoś nie byłby zainteresowany, ale na razie nie było chętnych na ten dobry instrument. Jak się pewnie też domyślacie, wiążę z tymi organami niejedno miłe wspomnienie. Nie chcę więc ich oddać w jakieś nieznane ręce”. Sylwia się roześmiała i powiedziała: „Tak, weźmiemy organy razem z mieszkaniem”.

Następnego dnia Henryk dowiadywał się w spółdzielni, w jaki sposób mogą pozyskać to mieszkanie. Powiedziano mu, że pierwszeństwo do wynajmu mają członkowie spółdzielni i już jest kolejka, ponieważ to mieszkanie cieszy się szczególnym zainteresowaniem.

Ela zdecydowała się porozmawiać o tym z przewodniczącym zboru, który wiedział już o sprawie od młodego brata i siostry. „Pomodlimy się” – brzmiała jego odpowiedź.

W kolejnych dniach

trzy zainteresowane rodziny oglądały mieszkanie Eli. Z satysfakcją dostrzegły zalety mieszkania, a konieczność odnowienia nie wydała się im straszna. Ela powoli więc traciła nadzieję, ale czekała i modliła się.

Gdy jednak nic się dalej nie działo, udała się do spółdzielni, aby zasięgnąć informacji. Tam się dowiedziała, że sprawa jest dziwna. Wszyscy zainteresowani są „napaleni" na mieszkanie, ale nie zgłaszają się do podpisania umowy. Wówczas Ela przedstawiła swoich kandydatów na wynajem i dodała, że Henryk i Sylwia pilnie potrzebują jej mieszkania. Po pewnym czasie dowiedziała się, że młodzi otrzymali zaproszenie do spółdzielni, celem rozważenia ich kandydatury na członków. Modlitwy stały się jeszcze intensywniejsze, a nadzieja rosła.

W końcu Sylwia i Henryk otrzymali mieszkanie, a gdy stanęli przed drzwiami Eli, to radość i wdzięczność całej trójki była wielka. Ela radowała się tym bardziej, że w wyniku przeprowadzenia się młodego brata i siostry, jej zbór zyskał organistę i dyrygenta oraz chórzystkę i nauczycielkę religii. Panu niech będzie chwała!

Łagodnie

Przeżycie z okresu pełnienia urzędu przez biskupa w st. sp. Heinza Hauri ze Szwajcarii.

Udałem się w drogę na nabożeństwo wieczorne do miasta granicznego niedaleko Konstancji. Była zima i śnieżyło. Po nabożeństwie śniegu przybyło na tyle, że drogi stały się jeszcze bardziej śliskie i trudno przejezdne. Mogłem poruszać się bardzo powoli. Zachowując odpowiedni odstęp jechałem za wielką, prawdopodobnie nową limuzyną z zagraniczną rejestracją.

Na skrzyżowaniu kierowca limuzyny sygnalizując skręt zatrzymał pojazd, a ja za nim uczyniłem to samo. Gdy po chwili ruszył, to i ja ruszyłem, ale on widząc nadjeżdżający samochód nagle raptownie zahamował. Ja również starałem się zahamować, ale łagodny spadek drogi pozbawił mnie szansy natychmiastowego zatrzymania samochodu. Tak więc zatrzymałem się, ale na zderzaku limuzyny. Było mi bardzo przykro, ale cóż – stało się.

Wysiedliśmy ze swoich samochodów i zaczęło się. Kierowca limuzyny obsypał mnie słownictwem, którego nie chcę teraz przelewać na papier. Potem wyjął latarkę oraz wełnianą szmatkę, aby ocenić „szkodę". Niestety nic nie mógł znaleźć.

Z samochodu wysiadła więc jego żona i razem szukali śladów szkody lub zadrapania. Zarzuty uszkodzenia nowego i drogiego samochodu nie ustawały, więc po długim wysłuchiwaniu wreszcie powiedziałem z dozą humoru: „Wiecie Państwo, mój samochód nie jest złym samochodem. On nie szkodzi innym samochodom!". „Co Pan chce nam przez to powiedzieć? – usłyszałem. „Po prostu to jest samochód kościelny" – powiedziałem – „…akurat wracam z nabożeństwa z Kościoła Nowoapostolskiego, w którym jestem duszpasterzem".

Dość głośne do tej chwili małżeństwo zdrętwiało i popatrzyło na siebie z wyrzutami. Po chwili kobieta cicho powiedziała: „My też jesteśmy wyznania nowoapostolskiego, ale już od lat nie byliśmy na nabożeństwie". Teraz była moja chwila, więc powiedziałem: „Dziś miły Bóg łagodnie popchnął do tego, aby pójść na nabożeństwo. Więc to musiało się tak stać. Proszę, zróbcie mi tę przyjemność i udajcie się na nabożeństwo w swoim mieście. Nic lepszego nie możecie uczynić w swoim życiu". Pierwotna złość zmieniła się w uprzejmość i pożegnaliśmy się z najlepszymi życzeniami.

Kilka miesięcy później otrzymałem list. Tamten brat i siostra pisali: „Zostaliśmy ponownie przyjęci do zboru. Regularnie uczęszczamy na nabożeństwa, a wszystko dlatego, że tak łagodnie zostaliśmy dotknięci samochodem kościelnym. Serdecznie dziękujemy!".

Europa / Afryka / Ameryka Południowa

Ordynacje w Rumunii

Na nabożeństwie w niedzielę 7 lutego 2010 roku w Lucernie, w Szwajcarii, Główny Apostoł Wilhelm Leber powołał dotychczasowego ewangelistę okręgowego T. Antona na urząd biskupa dla Rumunii. Tym samym wzmocniona ma być praca kościelna w tym kraju. Biskup Anton urodził się 14 marca 1951 roku w Kiszyniowie/Mołdawia. Do świętego pieczętowania dostąpił 11 grudnia 1994 roku. W Rumunii mieszka od sierpnia 2007 roku.

Główny Apostoł Leber i biskup Anton (z prawej) po nabożeństwie w Lucernie

Apostoł Haeck (z lewej) z apostołem Traoré

Pożegnanie z Mali

Przez dwanaście lat apostoł Clément Haeck z ramienia Kościoła terytorialnego Hesja/Nadrenia Palatynat/Saara sprawował w Mali nadzór finansowy. To zadanie przejął obecnie kapłan Gilbert Reiser. W kraju, w którym ponad 90% mieszkańców to wyznawcy islamu, apostoł Haeck z wielkim wyczuciem prowadził pracę misyjną, dzięki czemu Kościół Nowoapostolski zyskał uznanie. Obecnie w Mali istnieją 523 zbory, w których jest ponad 40 000 wiernych. Duszpasterskie przewodnictwo prowadzą tam apostołowie Gert Opdenplatz i Alphonse Traoré. Ich pracę wspiera trzech biskupów oraz wielu duszpasterzy. W Mali żyje ok. 13 mln mieszkańców, a powierzchnia tego kraju wynosi ok. 1 250 000 km^2.

Apostoł Klene w Surinamie

W dniach 19-27 stycznia br. apostoł Peter Klene (Holandia) odwiedził braci i siostry w Surinamie. W tej południowoamerykańskiej republice mieszka około 700 nowoapostolskich wiernych, zgromadzonych w siedmiu zborach. Apostoł Klene wraz z ewangelistą Markiem Lucasem mieszkającym w Surinamie, przeprowadził kilka spotkań dla sług. Centralnym tematem był rozwój zborów oraz rozwój w wierze młodych braci i sióstr. Słudzy Boży odwiedzili też wioskę Tamasari, w której tylko jeden mieszkaniec jest wyznania nowoapostolskiego – kapłan, ale większość mieszkańców zainteresowana jest Kościołem Nowoapostolskim i uczęszcza na nabożeństwa. W Paramaribo miało miejsce spotkanie dla młodzieży. W tej surinamskiej stolicy jest 21 młodych braci i sióstr, przy czym 14 z nich mieszka w NATSJ (Nieuw-Apostolic Tehuis voor Schoolgaande Jongeren; nowoapostolskim internacie dla uczącej się młodzieży pochodzącej ze wsi). Apostoł Klene uczestniczył tam w przyjęciu noworocznym zorganizowanym dla młodzieży i rodziców. W niedzielę przed południem apostoł przeprowadził nabożeństwo w Dankbaarkondre, gdzie służył słowem biblijnym z Ew. Łukasza 17,14-16. Wierni radowali się też z powołania ewangelisty okręgowego Lucasa na przewodniczącego zboru. Dotychczasowy przewodniczący, pasterz Herder Sinei, w przyszłości będzie pełnił tę funkcję w zborach Asingron i Tapoeripa. Po południu apostoł przeprowadził nabożeństwo w Bronsweg dla 105 uczestników.

Zdjęcie na okładce: Rzeki Afryki Środkowej

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce
PL 81-520 Gdynia; ul. Akacjowa 50/50 A-B; tel.: +48 58 664 9288; fax: +48 58 621 9401; e-mail: acnak@nak.org.pl; internet: http://www.nak.org.pl
W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.
Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.